Nr. 264. Kraków, wtorek 21 września 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2¹/₂ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Wynik konferencyj bar. Bienertha.

Gdy przed 8 dniami ogłoszono oficyalnie, że bar. Bienerthowi udało się doprowadzić do porozumienia między posłami czeskimi a niemieckimi, a w ślad za tem zapewniono zdolność do pracy sejmu czeskiego a pośrednio i parlamentu, zapanował w kołach zbliżonych do premiera wielki entuzyazm. Każdy przypisywał sobie część zasługi w tem, co skromnie nazwano pierwszym krokiem do zbliżenia czesko-niemieckiego. Koło polskie wielbiło p. Głąbińskiego, który swą konferencyą przygotował grunt pod pojednanie dziedzicznych antagonistów; niemiecko-postępowi, którym drżą łydki przed każdą opozycyą, radowali się z pozbycia się sposobności do robienia opozycyi, gdyż jako stronnictwo „utrzymujące państwo“ widzą swe powołanie w fatalistycznem poddawaniu się wszystkim z góry wypływającym postanowieniom. Czesi, szczególnie z obozu agraryuszy, robili wprawdzie zastrzeżenia, ale w zasadzie byli zadowoleni, że będą mogli w dalszym ciągu odgrywać w Pradze rolę gospodarzy kilkunastumilionowym budżetem krajowym. To ogólne zadowolenie i wynikające stąd hymny pod adresem bar. Bienertha prędko jednak ustąpiły miejsca nowym trudnościom, które całą „akcyę“ premiera — a temsamem jej pomyślne skutki — robią iluzorycznymi.

Jak donosi telegram z Pragi, uchwalili posłowie niemieccy, że nie widzą powodu do zaniechania obstrukcyi w sejmie czeskim. To niedwuznaczne zanegowanie wysiłków bar. Bienertha usiłują wprawdzie pokryć wymówką, że o dalszem zachowaniu się zadecydują przywódcy, ale jest to czyste wymigiwanie się przed następstwem tej uchwały i praktycznego rezultatu mieć nie może.

Któż bowiem są ci przywódcy? Pp. Bachman i Urban, Wolf i Pacher, czyli ci sami panowie, którzy brali udział w konferencyi ugodowej i na własną rękę przyjęli gwarancye za uruchomienie sejmu czeskiego, nie mając pewności, czy ogół posłów przyjmie to zobowiązanie i do niego się zastosuje. Pokazuje się jednak, że ogół posłów nie ma do tego ochoty, a to — jak z sytuacyi wynika — z następujących powodów: Posłowie niemieccy czynami swymi w sejmie i oświadczeniami w „N. fr. Presse“ zapuścili się w drogę bez wyjścia. Podczas gdy z początku prowadzili obstrukcyę pod pozorem obrony swych praw w *sejmie* (zagrożonych przez niewybranie do biura sejmowego aktuaryusza niemieckiego), później przenieśli podstawy walki na sprawy *kraju*, chcąc za jednym zamachem, przez wymuszenie. wydrzeć podział administracyjny kraju, kurye narodowe i t. d.

Zamiary swoje obstrukcyoniści z takim zasobem reklamy wnosili między rzesze wyborców, że obecnie nie wolno im — pod groźbą utraty mandatów — cofnąć się z zajętej pozycyi i za minimalne korzyści uzyskane na konferencyi przystąpić do odwrotu.

Taka jest geneza niedzielnej uchwały posłów, wobec której „akcya“ bar. Bienertha przedstawia się jako kompletne fiasko. A uchwała ta ma doniosłe znaczenie nietylko dla sejmu czeskiego, ale i dla parlamentu. Zaraz po ogłoszeniu wyniku konferencyi oświadczyli radykali czescy otwarcie, a agraryusze półgębkiem, że uchwały te nie obowiązują ich do zaprzestania — pierwszych obstrukcyi, drugich opozycyi, dopóki bar. Bienerth nie zmieni swego systemu, co ma znaczyć: dopóki „Unia słowiańska“ nie osiągnie swych politycznych i osobistych celów. Jeżeli więc nawet pod wrażeniem pomyślnego przebiegu konferencyi nie było mowy o przywróceniu parlamentowi zdolności do pracy na sesyę jesienną, tem mniej nie może o tem być mowy teraz, kiedy z konferencyi pozostało tylko — przyjemne dla bar. Bienertha wspomnienie.

Zdolność do pracy sejmu i parlamentu nie da się ustalić *ratalnymi* umowami, obejmującymi w dodatku tylko *formalne* strony sporu narodowościowego; gdyby nawet rzecz taka mogła przynieść jakieś pozytywne rezultaty, to w żadnym razie nie pod egidą bar. Bienertha, który ani potrzebnych do rozwikłania tych kwestyi zdolności ani zaufania u stron spornych nie posiada. Bar. Bienerth zresztą nietylko w tym epizodzie swych rządów okazał tak rażący u „męża stanu“ brak oryentacyi, lecz żaden jego krok od listopada z. r. nie przyniósł nic, oprócz rozczarowań dla wszystkich z wyjątkiem tych, którzy *muszą* wierzyć w jego posłannictwo. Dlatego bar. Bienerth po tym ostatnim zawodzie powinien komu innemu pozostawić troskę o dobro Austryi...

Pożar w Borysławiu.

(Od naszego korespondenta).

Borysław, 17 września.

Już od lat przyzwyczaiła się publiczność galicyjska do stale powtarzających się alarmujących wiadomości o pożarach szybów naftowych w Borysławiu. Obecnie mamy z nowem zjawiskiem do czynienia — płoną olbrzymie ziemne zbiorniki ropy. Za Banią Kotowską, przedmieściem Borysławia, znajduje się spora grupa zbiorników ziemnych Tow. dla transportu ropy, tuż obok zbiorniki „Petrolei“, nędznie zbudowane i wiosną podczas rozlewów zniszczone. Przy zbiorniku Nr. 14, pojemności 1000 cystern ropy, powstały szczeliny, przy których reperacyi pracowali ludzie. W zbiorniku było wczoraj około 600 cystern. Nagle płomień począł ogarniać ropę, robotnicy uciekli. Przyczyny pożaru nie są ściśle stwierdzone. Fachowcy, z którymi rozmawialiśmy, sądzą, że ogień mógł powstać tylko od papierosa, lub też zapałki przy zapalaniu papierosa.

Zbiornik nie był szczelnym, były szczeliny, któremi gaz ropy się wydobywał, a wówczas zapalenie papierosa wystarczyłoby do wywołania detonacyi.

Inni znowu mówią o sztucznem podpaleniu, lecz pogłoski te, pozbawione wszelkiego uzasadnienia, na wiarę nie zasługują. Pożar rozpoczął się o godz. 10¹/₂ przed południem.

Po południu około godz. 5 pożar przerzucił się na sąsiedni zbiornik Nr. 16, pojemności 1000 cystern, w którym w danej chwili było 100 cystern. Zbiornik ten również spłonął do szczętu. Spalił się też sąsiedni zbiornik Nr. 13, który był jednakże próżny. Nr. 14 tejże grupy, zapełniony ropą, na szczęście nie został zajęty płomieniami.

Przy przenoszeniu się ognia na Nr. 16 całe nakrycie zbiornika wyrzucone zostało na kilka metrów do góry.

Dwukrotnie płonąca ropa przerwała zabudowania i stoczyła się gwałtownie do wsi, Bani Kotowskiej, czyniąc niemałe spustoszenie na polach i w budynkach. Spłonęło 7 domów mieszkalnych w odległości 500 metrów od zbiorników oraz 5 innych zabudowań.

Na szczęście wiadomości „Słowa Polskiego“ w tej mierze są przesadne i nieprawdziwe. Wczoraj już zjechali się przedstawiciele władz, a dzisiaj o godz. 4 rano przybył oddział pionierów z Przemyśla. Dzisiaj ogień jest już prawie ugaszony, zajęta ropa oczywiście spłonęła.

Oto nagie przedstawienie faktów. Czy katastrofa taka jest spowodowana siłą wyższą, czy też urządzenie tych zbiorników nie było odpowiednie? A przedewszystkiem: *co uczyniły władze odpowiednie, aby zabezpieczyć okoliczną ludność od zalewów płonącej ropy?*

Wczoraj w nocy byłem na miejscu katastrofy. Odrazu rzecz następująca rzuca się w oczy: zbiorniki zbudowane są na pagórku, na dole jest wieś, spad jest dość silny. Czyż więc władze, które udzielały koncesyi powinny były dopuścić do budowy zbiorników w tej właśnie sytuacyi, stwarzającej przy katastrofie groźne niebezpieczeństwo dla tuż w nizinie położonej wsi?

Druga rzecz: Zbiorniki te są zbudowane zbyt blisko jeden od drugiego, widzieliśmy też, że jeden zajął się od drugiego. *Trzecie*: Oszańcowanie zbiorników było zupełnie niedostateczne. *Czwarte*: Najskuteczniejszym środkiem ochronnym były tłocznie z rurami na spodzie zbiornika, zastosowane do szybkiego wypompowywania ropy w razie pożaru. *Piąte*: Wczoraj w nocy o godz. 12 po wybuchu ognia, kilka godzin po zniszczeniu ogniem pól i chałup chłopskich, zaczęto kopać fosę dla odgrodzenia od wsi ropy na wypadek nowego jej przerwania się. Czy przy takiej sytuacyi zbiorników na pagórku nie należało o tych fosach pomyśleć *zawczasu*? *Szóste*: W nocy rozpoczęto określoną akcyę ratunkową. Czyżby ten wypadek w łączności z regularnie powtarzającymi się pożarami szybów naftowych, nie spowodował nareszcie miarodajnych czynników władz i przemysłu naftowego do stworzenia straży ogniowej, wyspecyalizowanej i zorganizowanej specyalnie do pożarów naftowych z wszystkiemi ich właściwościami? Bo przecież o gminnej „straży ogniowej“ borysławskiej, wywołującej przy każdej „akcyi“ homeryczne wybuchy *śmiechu*, niema co mówić.

Czyż wreszcie władze nasze nie nauczą się nareszcie przez rozsądne urządzenia *zapobiegać* katastrofom, nie wyczekując „doświadczeń“ tak smutnych? Ze sfer bliskich starostwa mówiono mi: „w przeszłym roku nie było dość zbiorników, groził zalew ropy, dlatego władze nie stawiały zbyt surowych warunków. Tak jest, zbiorniki były *gwałtownie* potrzebne, ale nie *takie*, które tworzą niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego i mienia wsi okolicznych.

To też na miejscu katastrofy chłopi z oburzeniem zwracali się do starosty drohobyckiego i innych przedstawicieli władzy, wytykając taką gospodarkę.

Przy przerwaniu się ropy ze zbiornika do wsi, płonąca ropa płynęła drogą, na której w tej chwili byli urzędnicy Towarzystwa Transportowego, przedstawiciele władzy, robotnicy i trochę publiczności. Osoby te uratowały się tylko ucieczką. Droga ta jest teraz zupełnie opalona.

Do starostwa w Drohobyczu przydzielono obecnie siły inżynierskie, przeznaczone do kontroli budowy zbiorników. Niechaj więc władze rzeczone smutnem doświadczeniem dnia wczorajszego nauczone, zabiorą się teraz energicznie do skontrolowania *wszystkich* zbiorników w terenie naftowym, by zapobiedz przyszłym katastrofom, a w każdym razie stworzyć warunki, które gwarantować będą bezpieczeństwo okolicznej ludności.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. *Jesień*.

25)

— Siadajcie, waszmościowie, proszę — mówił dalej gospodarz. — Zdejmcie z siebie pancerze i hełmy i zzujcie buty. Uważajcie, jakobyście byli w gospodzie i nie krępujcie się w niczem. Wybaczcie mi, że powrócę na chwilę do czynności, którąmem sobie przerwał. Nie potrwa to długo.

Saxon począł tedy rozpinać sprzączki i zdejmować zbroję; Ruben rzucił się na krzesło, lecz był tak znużony, że zdjął tylko miecz i spoczywał leniwie. Co do mnie, to z prawdziwą ulgą zrzuciłem okrywające mnie żelastwo, lecz przez cały czas obserwowałem uważnie ruchy naszego gospodarza, którego grzeczne maniery i uczony wygląd budził we mnie admiracyę i ciekawość.

Ten zaś podszedł do swego cuchnącego kotła i począł w nim mieszać z twarzą tak skupioną, że widać było, iż przez swą gościnność dla nas naraził się był na zrujnowanie jakiegoś ważnego eksperymentu. Zanurzywszy kopystkę w kotle, uczony mąż wydobył nieco płynu, który, ściekając, okazał się być mętnym i żółtym. To widocznie uspokoiło go, gdyż stroskany wyraz znikł mu z oblicza, a okrzyk ulgi mimowoli wyrwał mu się z ust. Wziąwszy potem garstkę białawego proszku, wsypał ją do kotła, w którym wnet jęło się coś burzyć, kipieć i przelewać przez brzegi naczynia w ogień, zabarwiając płomienie tym dziwnym zielonym odcieniem, który tak był strwożył Saxona. Ostatnia czynność alchemika miała na celu wyklarowanie substancyi, gdyż po chwili zlał do flaszki przeźroczysty i bezbarwny jak woda płyn, zaś na dnie naczynia pozostał brunatny osad, który został starannie zsypany na papier. Uczyniwszy to, gospodarz nasz odsunął na bok swe naczynia i zwrócił się do nas z uśmiechem satysfakcyi.

— Obaczymy, w czem moja uboga spiżarnia może być ichmościom użyteczna — rzekł — tymczasem zaś, jeśli ten odor inkomoduje wasze niezwyczajne nozdrza, to zaraz tu zrobimy z nim koniec.

To mówiąc, rzucił do ognia kilka ziaren balsamicznej żywicy, która wnet wypełniła izbę miłą wonią. Zaczem nakrył stół białym obrusem i wydobywszy półmisek z zimnym pstrągiem i duży pasztet, postawił to wszystko przed nami, zapraszając nas do przysunięcia ław i do posiłku.

— Wolałbym uraczyć waściów czem zacniejszem — rzekł. — Gdyby to było w Snellaby Hall, nie turbowałbym się o to, i wierzajcie mi, że przyjąłbym was inaczej. Na razie jednak i to może służyć na głodne żołądki, a abominacyę onych do tak niepolitycznej strawy ułagodzi gąsiorek wina.

Rzekłszy to, dobył wnet gąsiorek z ukrycia, a napełniwszy szklanice przed nami, usiadł sam w wysokiem dębowem krześle i począł nas raczyć ze staroświecką dwornością. Podczas wieczerzy opowiedziałem mu o celu naszej wyprawy i o nocnych przygodach, nie wspominając jednak, do którego obozu należymy.

— Jedziecie waszmościowie do księcia Monmouth — rzekł ów spokojnie, gdy skończyłem, patrząc mi prosto w twarz przenikliwemi ciemnemi oczyma. — Wiem to, lecz możecie być spokojni, że was nie zdradzę, jeślibym nawet mógł. Jakież widoki, zdaniem waszmościów, ma książę na pokonanie sił królewskich?

— Takie właśnie, jakie ma głodny wilk przeciw opasłym brytanom — odparł Saxon. — Cała Anglia jest jak jeden magazyn prochów i książę będzie tą iskrą, która je wysadzi.

Starzec wstrząsnął głową ze smutkiem.

— Król ma za sobą wielką potęgę — odparł. — A skądże Monmouth weźmie ćwiczonego żołnierza?

— Jest milicya — zauważyłem.

— I jest mnogość wielka starego żołnierza z czasów Cromwellowskich — dodał Saxon. — Postaw waść jeno tuzin kaznodziejów, a wnet cała ludność prezbiteryańska zaroi się dokoła nich, jak pszczoły przy miodzie. Żaden pułkownik, robiący zaciągi, nie zgromadził nigdy takiej siły, jak jeden kaznodzieja z tych, co to zaciągali do armii Nolla we wschodnich hrabstwach. Obietnica, że ktoś zasiądzie przy tronie, więcej tam warta niż wszelkie premia. Żebym to ja mógł płacić swoje długi takiemi obietnicami!

— Z mowy waszmości miarkuję — rzekł nasz gospodarz — że nie należysz sam do żadnej sekty. Czemże tedy się dzieje, że kładziesz waść wagę swego miecza i eksperyencyi na słabszą szalę?

— Dla tej samej racyi, że jest słabsza, — odparł rycerz z rzemiosła. — Mogłem był pojechać z mym bratem do Gwinei i nie turbować się o króla ani o księcia, doręczywszy tylko powierzone mi listy. Skoro jednak mam już gdzieś stanąć, to wolę stanąć przy księciu i wierze protestanckiej. Nic mi po tem, czy Jakób Stuart czy Jakób Walters będzie na tronie, lecz dwór i armia królewska są już w komplecie. Gdy zaś Monmouth potrzebuje i dworzan i żołnierzy, tuszę, że moje służby będą tam dobrze przyjęte i nagrodzone.

— Racye waszmości są grzeczne, ani słowa — rzekł gospodarz — przeoczyłeś waść tylko jednę możliwość, równie dobrą, jak tamta, a to że czeka cię utrata gardła, jeśli książę zostanie pobity.

— Cóż robić — odparł Saxon. — Żołnierz nie może dobyć miecza, nie narażając głowy.

— A co waści prowadzi do obozu księcia? — spytał starzec, zwracając się do mnie.

— Jestem z rodziny whigów — odparłem — i nasi zawsze stawali w obronie wolności przeciw tym tyranom. Ja zaś zastępuję starego ojca.

— A waść? — pytał dalej gospodarz, spoglądając na Rubena.

— Ja chciałem zobaczyć świat, a przytem być razem z obecnym tutaj mym druhem i kompanionem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Organizujmy Towarzystwa mieszkaniowe!

Mieszkania są coraz droższe, dlatego, bo jest mniej mieszkań niż potrzeba. Przez powiększanie liczby mieszkań tworzy się konkurencya między posiadaczami domów i wskutek tego cena mieszkań musi potanieć (o monopolu w centrach miasta tu nie mówimy).

Jeżeli budujących jest mało, to przedsiębiorca kalkuluje, że mu dom ma przynieść 9, 10 lub większy procent w latach wolnych od podatku, jeżeli jednak budujących jest więcej, tak, że jest konkurencya, jeżeli kapitał chętnie rzuca się na rynek mieszkaniowy, wówczas dochodzi do tego, że przedsiębiorca budowlany musi kalkulować nie 9% ale np. 6%, a tem samem cena mieszkań się obniża.

Pierwszą więc rzeczą jest stworzyć takie organizacye współdzielcze mieszkaniowe, któreby rzuciły na targ znaczniejszy kapitał budowlany i zadowolniły się przytem małem oprocentowaniem, a tem samem swoim członkom mieszkania taniej wynajmywały. Organizacye takie, nie obliczone na zysk, nie mają tem samem interesu w podwyższaniu ceny mieszkań, wskutek tego członkowie tych organizacyj są wolni od obaw, że im się ceny będzie podwyższało, — jest więc pewna stałość w ich budżecie wydatków.

Gmina, będąca posiadaczką znacznej liczby parcel budowlanych, winna organizacyom współdzielczym przyjść w pomoc, odstępując im place za przystępną cenę i przystępując do organizacyi ze znaczniejszą kwotą w charakterze członka. Organizacye takie mogą liczyć na znaczną liczbę członków i wtedy równocześnie mogą utworzyć komisyę, któraby wpływała na lokatorów, ażeby sobie nawzajem nie podnajmywali mieszkań i w ten sposób wyzysku nie ułatwiali. — Wydział stowarzyszenia mógłby interweniować na korzyść swych członków w wypadkach jaskrawych nadużyć ze strony właścicieli realności, co oczywiście w szczupłych granicach — czasami skutkuje.

Przy obecnej reformie podatku czynszowego, która z pewnością będzie przeprowadzoną, można będzie uzyskać od rządu znaczniejsze ulgi podatkowe dla organizacyj współdzielczych, a to nietylko odnośnie do nowych domów, ale także w tych wypadkach, w których te organizacye będą nabywały stare domy, lub będą najmywały mieszkania w starych domach, dla odnajmywania ich członkom i w tym względzie postawiłem odpowiednie wnioski w komisyi podatkowej Izby poselskiej.

Na razie należy się do sprawy praktycznie zabrać. Utworzyliśmy w Krakowie ogólne stowarzyszenie mieszkaniowe, które obecnie pracuje głównie na Kaźmierzu, (w dzielnicy VII i VIII). Nie jest ono wyznaniowem stowarzyszeniem, jak to mylnie niektóre pisma donosiły, przeciwnie, wyraźnie akcentuje stowarzyszenie, że wyklucza cechę wyznaniową i w domu robotniczym tego stowarzyszenia mieszkają tak chrześcijanie, jak i żydzi. — Kaźmierz ma swoje osobliwości mieszkaniowe, tam musimy się liczyć z przyzwyczajeniami ludności, która mieszka tylko w centrum, względnie w najbliższem otoczeniu tego centrum, należy się liczyć z charakterem zarobkowym ludności i dlatego jesteśmy zdania, że dla innych dzielnic trzeba utworzyć odrębną organizacyę mieszkaniową, opartą na tych samych podstawach, co tamta organizacya, a więc należy stworzyć organizacyę, któraby obejmowała wszystkie warstwy społeczeństwa bez względu na wyznanie i na polityczną przynależność. — Organizacya taka powinna łączyć wszystkich obywateli (urzędników, kupców, rzemieślników, robotników etc.).

Organizacya taka powinna wykluczać wszelką cechę dobroczynną i akcentować cechę współdzielczą — musi być opartą na takich podstawach i kalkulować, ażeby kapitał przynosił mierny dochód, np. 4½% do 5¼%, ale należy przytem wykluczyć wszelki wyższy zysk i spekulacyę.

Mielibyśmy w takim razie w Krakowie trzy znaczniejsze organizacye mieszkaniowe, to jest jedną już istniejącą organizacyę ogólną, która koncentruje swoją działalność w dzielnicy VIII i VII, drugą, ogólną, któraby rozciągała swoją działalność na inne dzielnice miasta, i trzecią już istniejącą organizacyę mieszkaniową urzędników.

Te trzy organizacye powinny utworzyć związek, tak, ażeby na zewnątrz zaimponowały swoją siłą — ażeby mogły wskutek tego tem energiczniej wpłynąć na czynniki publiczne w sprawach mieszkaniowych; organizacye te by się nawzajem wspierały tak w sprawach kredytu, jak i w samej akcyi mieszkaniowej.

Jeżeli tak będzie urządzoną akcya mieszkaniowa, jeżeli zorganizuje się wspólną energiczną pracę ekonomiczną na tem polu, to sądzimy, że potem będzie można z naciskiem wystąpić z żądaniem ulg podatkowych w kierunku wyż wytkniętym.

Należy więc obecnie dążyć przedewszystkiem do utworzenia ogólnego stowarzyszenia mieszkaniowego w mieście i radziłbym, ażeby każdy, który chce przystąpić do takiego stowarzyszenia, zwyczajną kartką korespondencyjną zawiadomił o tem Szanowną Redakcyę, podał swój adres i kwotę udziałową, z którą zamierza przystąpić do stowarzyszenia, przyczem dodaję, że kartka taka miałaby tylko cechę informacyjną, służyłaby tylko w tym celu, ażeby się rozpatrzeć, czy są szanse dla zorganizowania akcyi poważnej i skutecznej. Później należałoby zwołać wspólne posiedzenie zgłoszonych członków w celu utworzenia komitetu akcyjnego.

Tu nie rozchodzi się o akcyę dobroczynną, lecz o lokacyę kapitału zupełnie pewną, mogą więc osoby, które mają jakiś kapitalik, zupełnie bezpiecznie subskrybować znaczniejszą kwotę udziałów. Komitet ułoży statut, opracuje bliżej plan akcyi, a dopiero wówczas, gdy będą wszystkie warunki znane, członkowie zgłoszeni zadecydują, czy w tych warunkach kwotę subskrybowaną utrzymują w mocy.

Ogólne stowarzyszenie mieszkaniowe, które z naszej inicyatywy zostało utworzone — działające w dzielnicy VIII i VII, w krótkim czasie zebrało udziały w kwocie 75.000 koron, t. j. tę kwotę efektywnie wpłacono, a przy uwzględnieniu przystąpienia gminy we formie udziału z gruntami wartości około 26.000 koron, udziały tego stowarzyszenia już dziś przenoszą kwotę **100.000 koron.**

Jeżeliby się w mieście zebrało udziałów w kwocie około 100.000 koron, to jesteśmy przekonani, że możnaby budować za milion koron. Należałoby przystąpić następnie do wspólnej akcyi, ażeby skłonić gminę, by zaciągnęła pożyczkę 3 do 4 milionów koron i tę pożyczkę udzieliła stowarzyszeniom z tem, że stowarzyszenia będą zobowiązane płacić za gminę raty procentowe i raty amortyzacyjne, a gmina mogłaby sobie zastrzedz odpowiednią kontrolę.

Do takiej akcyi potrzeba jednak przedewszystkiem pewnej wiary we własne siły, trzeba działać, i to jak najszybciej. Dlatego proszę, ażeby każdy, kto chce do takiej akcyi przystąpić, kartką korespondencyjną zawiadomił o tem Szanowną Redakcyę.

Po zebraniu więcej zgłoszeń, zostanie wybrany Komitet akcyjny, z pośród zgłoszonych osób. *Dr Adolf Gross.*

Kradzieże warszawskie.

Według ostatnich depesz, dyrektor kancelaryi Skałłona, M. E. Jaczewskij, porzuca służbę. Korespondent warszawski gazety „Nowoje Wremia" wyjaśnia stosunek Jaczewskiego do magistrackich kradzieży. Nadmienić należy, że Jaczewskij, były unita i były Polak, prawa ręka Skałłona i jeden z głównych kierowników polakożerczej polityki, człowiek zresztą układny i światowy, dotychczas stał w opinii władz doskonale i marzył o wysokiej karyerze. Według „Nowoje Wremia" Jaczewskij rozstrzygnął na niekorzyść miasta wbrew prawu spór miasta z gazowem towarzystwem, co zagraża miastu milionowemi stratami.

Zatrzymamy się na opowieści o bazarze Łazienkowskim.

Za Łazienkowskiem polem ciągnął się rów błotnisty i śmierdzący. Władze wojskowe żądały zasypania lub uporządkowania tego źródła zarazy. Magistrat kosztem 10.000 rubli zamienił rów na ulicę.

Jednocześnie do właściciela przyległych gruntów M. Martensa zgłosił się urzędnik magistratu Kowalski i zaproponował swe pośrednictwo przy sprzedaży miastu gruntu Martensa, 20000 łokci kwadratowych po 4·50 rubla, z warunkiem wypłacenia Kowalskiemu porękawicznego w sumie 24.000 rubli.

Umowa stanęła.

Wówczas do kancelaryi generał-gubernatora i do magistratu poczęły wpływać prośby o konieczne zbudowania krytego rynku w okolicy Łazienek. Magistrat wyznaczył komisyę, która słuszność próśb uznała i uznała plac Martensa za najodpowiedniejszy.

Magistrat kupił grunt u Martensa, wybudował kosztem 127.000 rubli kryty bazar, i wszyscy byli zadowoleni, a szczególnie panowie: Martens, Kowalski i, jak dowodzi „Nowoje Wremia", prezydent miasta Litwinskij i jego przyjaciel Jaczewskij.

Lecz, o srogi losie, komisya rewizyjna, mianowana wskutek rewelacyi „Gońca" o kradzieżach magistrackich, ze strachu przed którą zastrzelił się urzędnik magistratu Miłobędzki, znalazła rynek ów zamkniętym na klucz. Bazar zbudowano w tak odległem i niedostępnem miejcu, że ani jeden przekupień stołów swych tam nie rozłożył, ani jedna kucharka tam nie zajrzała.

Fakt ten zwrócił uwagę komisyi na całą sprawę. Zbadano księgi Martensa, dokopano się udziału Kowalskiego i na końcu rzecz doszła do Jaczewskiego i Litwińskiego.

W roku 1906 tegoż Litwińskiego władze państwowe uważały za „urzędnika znającego najdokładniej mechanizm miejskiej gospodarki, człowieka wysokiej moralności i wielkiego taktu życiowego".

Jednocześnie pisze „Nowoje Wremia", że wyraźnie znaleziono związek między występną działalnością niektórych urzędników magistratu, Prokopowicza, Kozłowskiego, Matusiaka, Glińskiego i innych, a rewolucyjną partyą „Dół Powiśla". O takiej „partyi" nikt w Królestwie nie słyszał.

Partya rewolucyjna z Jaczewskim i Litwińskim na czele, budująca rynki kryte, jest rzeczywiście nowalią jesiennego sezonu.

Przegląd społeczny.

Strejk w Szwecyi. Do „Vorwärts'u" donoszą ze Sztokholmu:

Związek przedsiębiorców oznajmił, że bezwarunkowo gotów jest przystąpić do pertraktacyj. Nie usuwa to zresztą jego zasadniczego żądania, by uregulowanie płac odbyło się na podstawie konjunktury gospodarczej; nawet wielki strejk nie mógł go od tego żądania odwieść.

Pertraktacye rozpocząć się miały po równoczesnem oświadczeniu się z gotowością do nich z obu stron, w piątek w gmachu parlamentu. Pomimo to widoki na prędkie zaprzestanie strejku nie są zbyt wielkie.

Z literatury i sztuki.

Nowe książki nadesłane do redakcyi „Naprzodu":

Adam Szelągowski: „Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosyi i Polski". Lwów, Towarzystwo wydawnicze.

Artur Gruszecki: „Światłodawcy". Powieść współczesna. Warszawa, nakładem Ludwika Biernackiego.

Kazimierz Ździechowski: „Łuna". Powieść współczesna w dwóch tomach. Warszawa Wende, Kraków Gebethner.

Zofia Bukowiecka: „Obowiązki młodych dziewcząt". Warszawa, Gebethner i Wolff.

„Noce poślubne". Nowele. Warszawa 1909.

Stanisław Kądzielski: „Przygody kijowsko-sybirskie". Kraków, nakładem autora.

KRONIKA.

Kraków, 20 września.

Konfiskata. Poniedziałkowy numer poranny „Naprzodu" został skonfiskowany za notatkę z manewrów, zawierającą zażalelenie na jednego z oficerów.

Błąd drukarski. W artykule „Odrodzenie P. P. S." w niedzielnym numerze „Naprzodu", tam, gdzie mowa o uchwaleniu rezolucyi w sprawie nazwy partyi — mylnie wydrukowano: „Jednocześnie uchwalono tę rezolucyę"; ma brzmieć: „Jednogłośnie uchwalono tę rezolucyę".

Nowiny krakowskie.

Wiec lokatorów dzielnicy Kazimierz odbył się wczoraj pod gołem niebem na placu przy ul. Dietla. Mimo deszczu 2000 obywateli z natężoną uwagą słuchało wywodów referentów przez blisko 3 godziny.

Referat główny wygłosił tow. dr Drobner, który po omówieniu teraźniejszego stanu akcyi przeciw drożyźnie mieszkań, przeszedł do zarzutów podniesionych przez „Tygodnik".

Mowca zaznaczył, że komitet ochrony lokatorów nie ma nic wspólnego z denuncyacyami, które rzekomo napłynęły do dyrekcyi skarbu, wobec czego widocznie redakcya „Tygodnika" uległa mistyfikacyi, co w interesie prawdy niewątpliwie redakcya wyjaśni.

Po przemówieniu tow. Mischla, Kampfa i p. Blanksteina zabrał głos tow. dr Kapellner, który zaznaczył, że z chwilowych nieporozumień, jakie się wyłoniły między komitetem lokatorów a drem Grossem. nie należy wyciągać konsekwencyi. Przy dobrej woli z jednej i drugiej strony nierówności dadzą się wygładzić, i ścisłe stosunki, które nas przez tyle lat łączyły z drem Grossem, nie stracą w niczem na serdeczności.

„Gazeta powszechna", organ p. Stapińskiego, przypomniał sobie teraz, po 14 przeszło dniach, historyę z p. Mandelbaumem, właścicielem pralni „Tęcza" i „Pedanterya", zajeżdżając chyłkiem na „Naprzód", który „p. M. kupił sobie anonsem". Stwierdzamy, że uczniowie p. Stapińskiego grubo skłamali, imputując nam „sprzedaż" szpalt naszego pisma do jakichkolwiek napaści i przeciw komukolwiek. Rzecz ma się zupełnie odwrotnie: p. M. z powodu odmowy naszej umieszczenia jego oświadczeń cofnął swe anonsy w „Naprzodzie", a nawet odebrał „Drukarni ludowej" dawane jej dotąd roboty.

„Gazeta powszechna" — jak sama zresztą przyznaje — anons wzięła za 1000 K, a jesteśmy pewni, że dopiero po napiętnowaniu przez nas jej postępowania, redakcyę napadły skrupuły etyczne i zakazała administracyi (niech lewa ręka nie wie...) drukować anons p. M.

Młodzi ludzie, mający pretensyę do robienia opinii publicznej w dzienniku, który (jak przed kilku dniami pisali) mógłby śmiało datować się z Krakowa i Podgórza, powinni przedewszystkiem być skromnymi, gdyż dotychczasowe ich „zasługi" nie są tego rodzaju, żeby mieli powód i prawo do napastliwego rzucania się na prawo i na lewo.

Porządki kolejowe. Od konduktorów kolei północnej w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Po upaństwowieniu kolei północnej wchodzą w życie prawdziwie państwowe stosunki. Jednym z takich kwiatków jest sprawa mundurów. Wedle przepisu należy mundury wydać w kwietniu, to też nawet przy kolei północnej, która słynęła z wyzysku personalu, regularnie mundury wydawano. Po upaństwowieniu muszą kolejarze kupować, o ile którego stać, mundur, bo państwo go nie wydaje w terminie oznaczonym.

To niedbalstwo władz idzie tak daleko, że preliminarz z roku 1908 jeszcze do tego czasu pokryty nie jest. Nic też dziwnego, że kolejarze byłej kolei północnej wyglądają gorzej od żebraków, gdyż mundurów, które mieli otrzymać na wiosnę 1908, nie otrzymali dotychczas. Stąd też wynikają takie sceny, jaka miała miejsce dnia 13 b. m. w Ostrawie, gdzie inspektor kolejowy zobaczył krakowskich konduktorów przy pociągu osobowym i nie mógł poznać, czy to są konduktorzy, bo jedni byli w połatanych mundurach, drudzy zaś w cywilnych ubraniach, tak, że ledwie po czapkach można się było domyśleć, że to służba pociągowa. Pan inspektor trafił w niewłaściwą stronę, bo zamiast się odnieść tam, gdzie należy i zapytać, dlaczego mundury zeszłoroczne jeszcze nie są wydane, to on się zwrócił do konduktorów z zagrożeniem, że ich ściągnie od osobówek, jeżeli nie będą mieli porządnego munduru. Pan inspektor przeoczył jednak, że tu nietylko o służbę osobową chodzi, tu chodzi o krzywdę wszystkich kategoryj, bo to dotyczy wszystkich; nikomu zarząd munduru nie wydał. Dlatego zechciej pan zwrócić się w tę drugą stronę i postarać się, aby to, co się służbie należy, otrzymała i to na czas.

Nie wystarczyło panu inspektorowi zagrożenie, lecz zwrócił się jeszcze do stacyi krakowskiej, której udzielił bardzo ostrej nagany i żądał ukarania konduktorów. Ci biedacy nie z własnej winy są prześladowani protokołami, a może w końcu i karami pieniężnemi.

My ze swej strony jako kolejarze, pokrzywdzeni nietylko na mundurach, odpowiadamy, że to jest wprost skandalem, żeby oszczędności robiono na personalu i jeszcze go w dodatku szykanowano. Nas awantura bośniacka nie obchodzi nic, my spełniamy nasze ciężkie obowiązki i za to żądamy, aby nam dano to, co się nam słusznie należy. Kto zawieruchę spowodował niech ponosi jej skutki, ale nie kolejarze.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Reżyserya teatru pracuje nad przygotowaniem tragedyi Hebbel'a: „Judyta". Afisz tygodniowy zapo-

wiada we wtorek i w piątek świetną krotochwilę Fredry: „Wielkie bractwo“, we czwartek Flersa i Caillaveta: „Osiołkowi w żłoby dano...“. W środę po cenach popularnych: „Zemsta“ Fredry.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Wtorek: „Wielkie bractwo“.
Środa: „Zemsta“ (popularne).
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Piątek: „Wielkie bractwo“.
Sobota: „Judyta“, tragedya w 5 aktach Frydetyka Hebbla.
Niedziela: „Judyta“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Figle wiosenne“.
Wtorek: „Zazdrosna żona“.
Środa: „Posłaniec 6666“.

— **Zwiedzenie zamku na Wawelu.** W niedzielę 26 b. m. o godz. 3 po południu urządza Uniwersytet ludowy wycieczkę naukową do zamku na Wawelu. Karty wstępu otrzymywać można od poniedziałku w czytelni, Szewska 16, I. p.

— **Czytelnia i biblioteka** Uniwersytetu ludowego otwarte są dla publiczności codziennie. Lokal czytelni został odświeżony i zaopatrzony w lepsze światło, do biblioteki przybyły najważniejsze nowości beletrystyczne. Przypominamy, że czytelnikiem i abonentem może być każdy. Opłaty wynoszą dla nieczłonków Uniwersytetu ludowego 60 h miesięcznie za prenumeratę książki lub prawo wstępu do czytelni. Wstęp jednorazowy do czytelni 10 h, w niedzielę, święta i soboty 4 h.

— **Biuro Uniwersytetu ludowego** otwarte w dni powszednie od godz. 6—8 wieczorem udziela informacyj we wszelkich sprawach oświatowych.

Z kraju.

Katastrofa w kopalni w Wieliczce. Dnia 13 b. m. o godz. 10 rano przy wyciąganiu soli kieratem zerwała się lina, wskutek czego spadająca skrzynia ugodziła robotnika Jana Krzakowskiego w bok tak, że ten w 10 minut umarł, osieracając żonę i dwoje dzieci od 1 do 3 lat.

Wina wypadku leży po stronie zarządu salinarnego, albowiem: 1) lina była za słaba (przetarta) 2) powinny być kopane tak zwane piece, w których co 3 metry powinny być otwory (komórki), gdzie w razie wypadku możnaby się skryć, czego nie było, z powodu czego Krzakowski miał ucieczkę utrudnioną, bo komórka była oddaloną o jakie 10 metrów w górze, a uciekając został strącony skrzynią na dół.

Po południu zeszli się górnicy do sali, w której leżał Krzakowski, co bardzo zirytowało nadzarządcę Baracza, który wołał: „Wyrzućcie tę hołotę za drzwi“ i t. d.

Pogrzeb odbył się 15 b. m.

Stosunki przy budowie wodociągów w Tarnowie są wprost niemożliwe. Płace robotników są tak małe, że przy dzisiejszej drożyźnie wyżyć z nich nie można, a przytem jeszcze wypłaca się robotnikom zarobki na raty; jeżeli zaś robotnicy upominają się o swoje, grozi się wyrzuceniem z kancelaryi, jak to było w sobotę 11 go b. m. i w poniedziałek 13 go b. m.; robotnicy musieli prawie do godz. 10 wieczór szturmować, ażeby dostać swój ciężko zapracowany grosz. Prawie wszyscy robotnicy pracują na akord za bardzo lichem wynagrodzeniem, a muszą czekać całymi dniami, ażeby im dał robotę p. inżynier, który z reguły „nie ma czasu“. Woda zalewa wykopy, pomp niema, a te, które są, są nie do użycia; wykopy się zawalają i przysypują ludzi, jak się to zdarzyło w zeszłym i w tym tygodniu. Kasy chorych nikt nie opłaca: inżynierowie zwalają ten obowiązek na „partieführerów“, ci zaś na inżynierów i ostatecznie nikt nie płaci. A do robót ziemnych wzięto więźniów! Jeżeli firma Chylewski i Wójcik w te stosunki nie wglądnie i jeżeli p. burmistrz temu dalej spokojnie przypatrywać się będzie, wyczerpie się cierpliwość robotników.

Zatrucie 3 ludzi gazami piwnicznymi. Ze Zbaraża donoszą: Do piwnicy zamkniętej przez całą zimę, weszli kowal Janczak i dwaj jego czeladnicy. Wskutek nagromadzonego gazu, wszyscy trzej zatruci padli na ziemię. Janczaka zdołano wyciągnąć i uratować, po dwóch pozostałych wszedł do piwnicy pewien człowiek, który również odurzony padł na ziemię.

Zanim zdołano ich po dłuższym czasie wyciągnąć, ratunek był już spóźniony i wszyscy trzej stracili życie.

Morderstwo. Na drodze między wsią Spasów a Perwiętycze, w powiecie sokalskim, znaleziono w tych dniach zwłoki Maryi Gajdy, wieśniaczki ze Spasowa, z licznemi ranami na głowie. Podejrzanego o spełnienie tego morderstwa Michała Pletiukę, krewnego zamordowanej, wyśledziła już żandarmerya i odstawiła do więzienia śledczego sądu powiatowego w Sokalu. Powodem morderstwa były niesnaski rodzinne i chęć objęcia gruntu zamordowanej w posiadanie.

Z sali sądowej.

Kraków, 20 września.

Czwarty dzień rozprawy.

Jako ostatniego świadka przesłuchano p. Męcińskiego, prezesa Floryanki, któremu w zeszłym roku skradziono biżuterye i numizmatyki wartości 4000 K. Biżuteryj u Gwizdaka już nie znaleziono, zaś numizmatyków p. M. nie mógł rozpoznać jako swoje i z tego powodu zgadza się na sprzedanie ich na rzecz ubogich.

Po odczytaniu całego szeregu aktów przewodniczący ogłosił zamknięcie postępowania dowodowego i odczytał przysięgłym

pytania.

Jest ich 28, a to 25 głównych (o zbrodnię kradzieży nałogowej) i 3 ewentualne co do współwiny w razie zaprzeczenia winy samego Gwizdaka.

Prokurator stawia wniosek o dodanie jeszcze jednego pytania co do współwiny w kradzieży u p. Holika, na co trybunał mimo sprzeciwu obrońcy zgadza się.

Następnie zaczęły się przemówienia; pierwszy przemówił prokurator dr Lang, zaczynając od humorystycznego wyliczania całej litanii nazwisk i tytułów, którymi Gwizdak się posługiwał. „Nie jest on — mówił prokurator — niczem innem, jak zwyczajnym galicyjskim złodziejem, nawet bez zwykłej u zbrodniarzy fantazyi, a „sławę“ wyrobiła mu tylko bezkrytyczność osób, z któremi się stykał“.

Wyrok.

Przysięgli zatwierdzili większą część postawionych pytań, a trybunał wymierzył Gwizdakowi karę **8 lat** ciężkiego więzienia, oraz orzekł postawienie go pod dozór policyjny po odsiedzeniu kary.

TELEGRAMY

z dnia 19 września.

Obrady niemieckich posłów do sejmu czeskiego.

Praga. Odbyło się tu zgromadzenie Związku niemieckich posłów sejmowych. Z obrad wydano komunikat, w którym wskazują, że w politycznej sytuacyi od ostatniej sesyi sejmowej nic się nie zmieniło i Związek jednomyślnie oświadcza, że nie ma najmniejszego powodu zaniechać obstrukcyi choćby tylko dla wyboru członków Wydziału krajowego lub komisyj sejmowych. Wskutek tego niemieccy posłowie nie wezmą udziału w wyborze weryfikatorów i tworzeniu kuryj, a co do dalszego zachowania zadecyduje konferencya niemieckich przywódców.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Liberzec. Wczoraj rozpoczęły się obrady kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi. W kongresie bierze udział 230 delegatów, między innymi prawie wszyscy niemieccy posłowie do Rady państwa. Merytoryczne obrady dziś się rozpoczną.

Wykrycie nowej prowokacyi policyjnej.

Petersburg. (Pet. ag tel.). W związku z wykryciem składu bomb, przy którem wyszła na jaw **wina agentów tajnej policyi, usunięto szefa tajnej policyi** z urzędu i wdrożono przeciw niemu śledztwo.

„Zeppelin III“.

Frankfurt nad Menem. W niedzielę rano o godzinie 6 rozpoczął okręt powietrzny „Zeppelin III“ lot ponad dolinami Menu i Renu do Düsseldorfu.

Grożący wybuch Wezuwiusza.

Rzym. „Corrière d' Italia“ donosi: Przewodnicy po Wezuwiuszu donoszą o nadzwyczajnej czynności wulkanu. Dym, wydobywający się z krateru, jest coraz gęstszym, potoki lawy wdzierają się coraz dalej naprzód i słychać lekki huk podziemny. Kilku cudzoziemców, którzy wybrali się na Wezuwiusz, aby obserwować zjawisko przyrody, musiało zawrócić z drogi, gdyż otoczyły ich gęste pary wodne.

Przeciw wysługiwaniu się reakcyi w Hiszpanii.

Paryż. Onegdaj odbył się tu wielki mityng, który zajął stanowisko przeciw aresztowaniu socyalistów hiszpańskich, a w szczególności Ferrera. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny, wzywający do wytrwania w walce przeciw reakcyonistom i do popierania ofiar reakcyi w Hiszpanii. Podczas zgromadzenia wygłosił Hervé mowę, w której pochwalił znieważenie chorągwi pułkowej w koszarach w Macon.

Obietnica przywrócenia konstytucyi w Hiszpanii.

Madryt. Król odbył konferencyę z prezydentem gabinetu. Po audyencyi prezydent gabinetu Maura oświadczył przedstawicielom prasy, że izby zbiorą się na obrady, skoro wojna w Marokku zostanie zakończoną. Prezydent gabinetu spodziewa się, że sprawa ta wkrótce będzie załatwioną. Marsz wojsk hiszpańskich już się rozpoczął. Doniesienia dzienników przyjmować należy z wielką rezerwą.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Stanowisko przywódcy większości Izby Theotokisa wywołało w ostatnich dniach zaniepokojenie, szczególniej w kołach wojskowych, a to ze względu na położenie polityczne i na los przedłożeń, które rząd zamierza wnieść w Izbie. Ponieważ Theotokis oświadczył w formalny sposób, że jakkolwiek na razie zrzeka się przeprowadzenia swej myśli ustąpienia z kierownictwa partyi, to jednakże nie będzie brał udziału w pracach Izby; ponieważ dalej Theotokis pozostawił swoim zwolennikom swobodę głosowania według osobistych zapatrywań, ci zaś oświadczyli, że poprą gabinet, zdaje się, że zniknął wszelki powód do jakiegokolwiek zaniepokojenia. Oczekują więc obecnie zebrania się Izby, na której jednomyślne poparcie programu rządowego można już napewno liczyć. W rzeczywistości też oświadczają wybitni członkowie większości, że zawotują reformy, które rząd uważa za konieczne.

Żółta febra w Brazylii.

Rio da Janeiro. Według doniesień dzienników w Bahia (Brazylia) wystąpiła znowu żółta febra i sroży się szczególnie wśród robotników portowych.

SEJM.

Lwów, 20 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu zawiadamia marszałek, że udzielił urlopu posłowi Rittlowi na 8 dni.

Wnioski nagłe zgłosili: poseł Oleśnicki, wzywający Radę szkolną krajową do wykonania uchwały sejmowej z 5 lutego 1908; pos. Laskowski, Leo, Kozłowski i Stapiński w sprawie sanacyi finansów krajowych; p. Winniczuk w sprawie regulacyi Bystrzycy Sołotwińskiej i pomocy dla ludności powiatu stanisławowskiego, dotkniętej klęskami elementarnemi; p. Makuch o zapomogę dla pogorzelców gminy Pohonia (pow. Tłumacz); p. Wasung o zapomogi dla pogorzelców w powiatach Grybów, Gorlice, Jasło, Rzeszów, Wieliczka, Nowy Sącz, Nisko, Cieszanów, Pilzno, Ropczyce.

Między wnioskami zwykłymi jest wniosek posła dra Landaua w sprawie akcyi celem zapobieżenia drożyźnie mieszkaniowej w miastach.

O krzywdy ruskie na polu szkolnictwa.

Przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem posła Oleśnickiego, który uzasadnia go tem, że chodzi tu o sprawę wychowania młodzieży, rzecz naglącą i nie cierpiącą zwłoki, a odnosi się ona do pokrzywdzenia narodu ruskiego. Posłowie ruscy w poprzedniej sesyi wskazali na niesłychane pokrzywdzenie Rusinów na polu szkolnictwa; komisya szkolna czekała przez dosyć długi czas poprzedniej kadencyi, a gdy się pod koniec pokazało, że niema czasu na załatwienie formalnego wniosku, trzeba było coś zrobić i 5 listopada z. r. poseł Stadnicki zgłosił rezolucyę, wzywającą Radę szkolną krajową, aby przedłożyła sejmowi sprawozdanie o zakładaniu szkół średnich w kraju. Rezolucyę tę uchwalono z dodatkiem posła Lewickiego, aby sprawozdanie uwzględniało potrzeby obu narodów. Rada szkolna krajowa zrozumiała ten obowiązek w ten sposób, że w tym roku otwarto 5 polskich szkół średnich, z tych 4 we wschodniej części kraju, a co do ruskich niema żadnej wzmianki w sprawozdaniu Rady szkolnej.

Mowca ma dowody, że do polskich gimnazyów nie chcą przyjmować dzieci ruskich, pod pozorem, że mają one inną przynależność, podczas gdy Polaków przyjmuje się nawet z zagranicy.

Poseł Staruch: Z Warszawy, Poznania, to co innego!

Poseł Oleśnicki wskazuje na uchwały zjazdu „prawicy narodowej“ z 2 maja 1908, które na pierwszem miejscu postawiły niedopuszczanie do zakładania szkół ruskich w Galicyi i zaznacza, że nawet prywatne gimnazya ruskie natrafiają na przeszkody, paraliżujące ich rozwój, np. w Jaworowie.

Mowca ma nadzieję, że cały sejm głosować będzie za nagłością jego wniosku.

Odpowiedź namiestnika.

Namiestnik Bobrzyński oświadcza, że nie może nic mieć przeciw nagłości wniosku Oleśnickiego. Może jest rzeczą dziwną, że po mowie namiestnika, zapewniającej, że Rada szkolna uczyni zadość przeszłorocznej rezolucyi sejmowej i wnioski swe przedłoży, poseł Oleśnicki uważa to za rzecz nagłą. Ma to już niebawem nastąpić, bo dziś na godzinę 4 po południu zwołaną jest krajowa Rada szkolna, która ostatecznie sformułuje swe wnioski.

P. Oleśnicki dziwi się, dlaczego Rada szkolna nic nie wspomniała o uchwalonej rezolucyi. Stało się dlatego, ponieważ w sprawozdaniu była mowa o stanie wychowania w r. 1907/8, a rezolucya uchwaloną została po zakończeniu tegoż roku szkolnego. Tak samo ma się rzecz z założeniem pięciu szkół, co zostało dokonane na podstawie wniosku przed tą rezolucyą uchwalonego.

Namiestnik mówi dalej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Bezpłatna nauka nut w Krakowie** udziela się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, I. p., we wtorki i czwartki o godz. 7½ wieczorem. Tamże przyjmują się zapisy do chóru robotniczego męskiego i mieszanego i do orkiestry amatorskiej.

* **Chór robotniczy.** Posiedzenie wydziału odbędzie się we wtorek 21 b. m o godz. 7½ wieczorem przy ul. Aryańskiej 6. Sprawy bardzo ważne, udział wszystkich konieczny; zapraszam również i członków chóru. T. Lipiński.

* **Grupa Kraków centralnej organizacyi kolejarzy.** Walne zgromadzenie grupy odbędzie się w poniedziałek 27 września o godz. 7 wieczorem w lokalu przy pl. Matejki 4 (Hotel Bristol). Porządek dzienny: Wybór nowego zarządu.

* **Baczność piekarze krakowscy!** Z dniem 1 września przeniesiony lokal II. grupy ogólnego Związku piekarzy w Austryi na plac Matejki L. 2, I. p., w domu p. Salomei Wetstein. Ign. Kasprzycki, przewodniczący.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia“ w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres komwakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda“ oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Wielka sprzedaż
kapeluszy na obecny sezon męskich i dziecinnych w najnowszych fasonach, jakoteż oryg. angielskie po bardzo niskich cenach poleca Antoni Jarosz, Kraków. Sławkowska 23.

Deserowe winogrona
najlepszych gatunków, codziennie świeżo rwane duże jagody słodkie, 5 kg. kor. 3. L. Altneu, Versecz 20 Węgry.

Od 200 do 500 koron
miesięcznie łatwo zarobić mogą osoby każdego stanu, przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenie się listowne: Effectenbank Budapest, V., Homred ulica 4.

Pokój
umeblowany, obszerny i jasny zaraz do wynajęcia. Plac Groble 15. 1. na prawo.

Miód
pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-kilowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu** (Węgry).

Dom eksportowy
St. Rundbakin, Wiedeń III. Weissgärberlände 58/9 poleca **Singera maszyny do szycia** po cenach fabrycznych. — Cennik darmo.

Wyśmienite
winogrona deserowe niedoścignione ładne i dobre 5 kg. 3 kor. Wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za kor. 2·50, olbrzymie pigwy 2 kor., najlepsze orzechy za 3 kor., dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry.

Zdolny tapicer
i dekorator znajdzie stałe zatrudnienie w Zakładzie tapicerskim w Rynku gł. l. 13, I. piętro.

Przyszłość!
Recept chem. technicznych rzemieślnikom i fabrykantom dostarcza i wszelkie fabrykacye urządza Biuro Syrena, Zwierzyniec, Mickiewicza 19

Monterzy
ukwalifikowani do mont. przewodów powietrznych elektr. zaraz przyjęci zostaną. Zgłoszenia z odpisem świadectw poste-restante „Okazicielowi legitymacyi kolejowej Nr. 234“. Kraków.

Do sprzedania

Biurka, Salonki, Pułeczki inkrust. drzewem i bronzami, Garnitury salonowe machon. inkrustow. i nie. Antyczne komody, Stoły, Biurka, Szafki, Stołki, Łóżka, wszystko w w drzewnej inkrustacyi. Zegary, Pająki, Porcelana, Stare materye, Pas słucki, Pianino krzyżowe, Miniatury oraz inne piękne okazy antyczne i nowsze jakoteż i meble zwykłe.

Leopol. Machowska
Kraków, Szewska 5, I. p.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Już czas

by na zbliżające się święta Bożego Narodzenia sprowadzić mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 rycin wszelkich artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju darmo i opłatnie. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad w Brüx Nr. 1593 (Czechy).**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Najtańsza okazyjna sprzedaż

Krakowska Konkurencya

Szewska 1, I. piętro.

Już nadeszły:

Wełny, jedwabie, flanele, sukna, barchany, szyrtyngi, płótna, prześcieradła, koce, dywany, firanki, kapy tiulowe, chustki, bielizna, trykoty, pończochy, skarpetki itp.

W sobotę sprzedaż resztek za bezcen.

Opinia publiczna najlepszą reklamą! Opinia publiczna najlepszą reklamą!

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	**Mucha** K 3·— z przes. K 3·45
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	**Przyjaciel dzieci** K 3·25, z przes. K 3·50
Garderoba dziecięca K 1·20, z przes. K 1·26	**Świat** K 6·—
Krytyka K 4·—	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·25, z przes. K 4·20
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.

Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne
jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.

Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego.
„HAYA“ mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

Zakład elektro-techniczny

pod firmą

Libmann, Machauf i Sp.
Kraków, ul. Jul. Dunajewskiego 6
(dawniej Podwale)

urządza światło elektryczne, pracownie mechaniczne z popędem elektromotorowym dla wszelkich gałęzi :: przemysłu, dzwonki, telefony, gromozwody. ::

Zakład poleca również obficie zaopatrzony

skład maszyn i przyborów elektrotechnicznych

a mianowicie:

Elektromotory, dynamomaszyny, aparaty, przewody, materyały izolacyjne, świeczniki, węgle do lamp :: łukowych i t. p. ::

Adaptacye świeczników gazowych i lamp na elektryczne, jak również wszelkie naprawy maszyn i aparatów wchodzących w zakres elektromechaniki :: wykonuje Zakład we własnej pracowni. ::

Projekty i kosztorysy bezpłatnie.

DLA KURACYUSZÓW.

Znakomita czekolada śmietankowa Podhalańska.

Produkt naturalny z gwarancyą, poleca Jan Michalik, Kraków. Fabryka Kakao i czekolady.

Od lat 25 istniejący
w Krakowie przy ul. Floryańskiej 25
SKŁAD WIN
pod firmą
Maurycy Weindling
pozostaje jak dotąd w dawnym lokalu, jedynie wchód do sklepu prowadzi
przez sień.

Miód pszczelny
prawdziwą czystą patokę przesyłam za pobraniem pocztowem w 5 klg. blaszankach opłatnie po Kor. 6·80. **P. Stelmach, Sosnów,** ost. p. Siemikowce.
Miód w tym roku droższy, gdyż pszczoły wyginęły.



Rewolwery
najstaranniej wypróbowane z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca c. i k. nadworny dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1584 (Czechy).** Rewolwer kor. 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.

Zawiadomienie.

Donoszę uprzejmie, iż objąłem od 10-ciu lat istniejący handel **farb, lakierów, pokostów i różnych materyałów budowlanych** pod firmą
L. WEINDLING
Kraków, ulica Krakowska L. 6
i nadal prowadzić będę pod firmą
Simon Weindling
Prosząc o łaskawe względy P. T. kupujących, kreślę się
z wysokim szacunkiem
Simon Weindling
Kraków, Krakowska 6.

GOTOWE KROJE (FORMY)

na kostyumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliz gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurn
poleca
M. Landau w Krakowie, ulica Mikołajska

Do sprzedaży bardzo pokupnego **„dzieła jubileuszowego“**, którego można z łatwością sprzedać **kilkanaście egzemplarzy dziennie, szukamy**

zawodowych, rutynowanych kolporterów

mogących się wykazać dobrymi wynikami swej działalności.

Warunki bardzo korzystne.
Prowizya wypłacalna zaraz.

Nie żądamy ani rozdzielania książek, ani też inkasowania należytości, które zabierają czas, mający być użyty jedynie do sprzedaży i sumiennego opracowania odnośnego miasta, powiatu lub dzielnicy. **Pokupność** dzieła **zapewniona** no przeciąg **9 miesięcy,** to jest do lipca 1910 r. — Zgłoszenia przyjmuje

Polsko-katolicka księgarnia nakładowa
Zdzisława Rzepeckiego i Ski
Telefon Nr. 2307. w Poznaniu, Piekary 7. Skrzynka poczt. 169.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.